

ARTUR TRUSZKOWSKI

## „OTO I WSZYSTKIE CHYBA PLOTKI”

LISTY JANA BŁOŃSKIEGO DO KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO

Prezentowane listy pochodzą z archiwum literackiego Kazimierza Wierzyńskiego przechowywanego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie (sygn. 1360/Rps/VI/1a). Cały pakiet składa się z 28 jednostek pozbawionych foliacji, zapisanych na 36 kartach i zawiera maszynopisy, listy pisane odręcznie oraz karty widokowe. Zachowana korespondencja obejmuje lata 1961–1964, czyli cały okres, w którym autor *Zmiany warty* pełnił funkcję lektora języka polskiego na Sorbonie. Wierzyńscy w tym czasie zamieszkiwali na powrót w Stanach Zjednoczonych<sup>1</sup> – najpierw w Cambridge Mass, gdzie mieszkali do września 1962 r., następnie zaś w Elmhurst pod Nowym Jorkiem, gdzie pozostali do 1964 r.<sup>2</sup>

Listy słane przez Błońskiego do Ameryki układają się, niejako samoczynnie, w bloki dzielone rytmem roku akademickiego. Jan Błoński zdecydował bowiem o urywaniu korespondencji na czas pobytu w Polsce, dokąd wyjeżdżał wraz z rodziną na wakacje. Swoją decyzję tłumaczył już w pierwszym

---

Mgr ARTUR TRUSZKOWSKI – doktorant w Katedrze Tekstologii i Edytorstwa KUL; adres do korespondencji: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, e-mail: artur.truszkowski@kul.lublin.pl

<sup>1</sup> Od jesieni 1959 do września 1961 Kazimierz i Halina Wierzyńscy mieszkali w domu Czesława Miłosza w podparyskim Montgeron, gdzie nierzadko przyjmowali polskich intelektualistów przebywających we Francji (w Montgeron Wierzyńskiego poznał Andrzej Kijowski podczas pobytu w Paryżu jako stypendysta fundacji Forda). Jan Błoński adres domu w Montgeron i jego gospodarza poznał jeszcze w 1957 r., kiedy przebywał w Paryżu jako redaktor „Przekroju”. Niewykluczone więc, że znajomość z autorem *Kufra na plecach* również zawarł w Montgeron podczas dopełniania formalności związanych z podjęciem pracy na Sorbonie.

<sup>2</sup> Zob. A. N a s i ł o w s k a, *Kazimierz Wierzyński*, Warszawa 1991, s. 107-108.

liście do autora *Siedmiu podków*: „[...] źródłem informacji dla UB jest staranne czytanie listów [...] mocno się zląkłem i żadnych epistoł za granicę przez te 3 miesiące nie wysyłałem, chyba kartki pocztowe z pozdrowieniami, które swoją monotonią cenzora przyprawiały pewnie o wściekłość”<sup>3</sup>.

Autor *Zmiany warty* zwykł opatrywać swoje listy datami, których zapis został ujednolicony. Jednakże dwa z prezentowanych listów zostały pozbawione datacji, którą – częściowo – próbowano zrekonstruować i umieszczono w nawiasie kwadratowym.

W pierwszym pozbawionym datacji liście (nr 4) z powodu braku innych przesłanek powtórzono datę stempla pocztowego [6 IV (19)62]. Natomiast datę powstania listu zamykającego niniejszy wybór (nr 6) udało się zrekonstruować. Na rok jego powstania naprowadzają informacje o jubileuszu Jarosława Iwaszkiewicza, którymi nadawca dzieli się z adresatem – 70. urodziny pisarz obchodził w 1964 roku. Informacja o pobycie Wierzyńskiego w Paryżu pozwala również określić rok, a także miesiąc powstania listu – poeta odwiedził bowiem stolicę Francji w marcu 1964. Błoński wspomina o spędzeniu świąt Wielkiej Nocy, które w 1964 roku wypadały 29 i 30 marca, we Włoszech. List pisany zaraz po podróży musiał powstać zatem w kwietniu. Datę dzienną pozwala natomiast zlokalizować korespondencja Jana Błońskiego do Sławomira Mrożka. W liście z 11 kwietnia 1964 adresowanym do autora *Tanga* również pojawia się – już we wstępie – wątek podróży do Italii: „Kochany Sławku, wczoraj wróciliśmy z Włoch”<sup>4</sup>. Tą samą informacją dzieli się Błoński z autorem *Kufra na plecach*: „Piszę natychmiast po powrocie, który wczoraj nastąpił”. Zatem można przyjąć, iż list powstał tego samego dnia – 11 kwietnia 1964 r.

Listy pisane na maszynie charakteryzuje brak francuskich znaków diakrytycznych, które autor dostawiał niebieskim długopisem. Długopisem także nadawca poprawiał nieliczne błędy literowe oraz nanosił dopiski i podpis, co odnotowano w tekście głównym w nawiasach kwadratowych.

Na ogół materiał był łatwy do odczytania, niemniej kilka fragmentów oznaczono jako lekcję niepewną, co zasygnalizowano nawiasem kwadratowym oraz znakiem zapytania. Miejsca, których nie udało się odczytać zaznaczono trzema dywizami w nawiasie kwadratowym. Wszelkie uwagi i dopiski edytorskie oraz rozwinięcia skrótów podano w nawiasach kwadratowych. Przy roz-

<sup>3</sup> Cytat pochodzi z listu Jana Błońskiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 4 X 1961 (w niniejszym wyborze – nr 1).

<sup>4</sup> J. B ł o Ń s k i, S. M r o ż e k, *Listy 1963-1996*, wstęp: T. Nyczek, Kraków 2004, s. 93.

wijaniu skrótów przyjęto zasadę rozwijania tylko pierwszego wystąpienia skrótu w danym liście.

W tekście dokonano niezbędnych modernizacji pisowni i interpunkcji:

- Poprawiono oczywiste błędy literowe.
- Usunięto zbędne znaki interpunkcyjne oraz dostawiono brakujące.
- Wyłuszczone podkreślenia linią prostą.
- Uwspółcześiono pisownię łączną typu: napewno, wogóle, odrazu, poza tym, przytym oraz pisownię rozłączną typu: nie wiele.

– W nazwach własnych zamieniono minuskułę na majuskułę, np. Klub Krzywego Koła. Zachowano jednak autorską pisownię wielką literą niektórych określeń, np. Apokalipsa (w znaczeniu katastrofy), Nas, Ubecy. Zachowano także charakterystyczną pisownię „marxizm”.

## 1

Deville, Ardennes, 4 X 1961

Droży Państwo!

Dziękuję bardzo za kartkę i za list z wyrzutami, całkiem usprawiedliwionymi, przynajmniej z zaoceanicznej perspektywy. Rzecz w tym, że po powrocie do Polski miałem pewne przykrości: odwiedził mnie pewien pan, którego zawodem jest pilnowanie bliźnich, dopytywał i podsuwał nawet ohydne propozycje, na szczęście nie natarczywe i bez skutku żadnego, choć wręcz powiadał, że się zastanawia, czy paszport dać mnie i rodzinie<sup>5</sup>. Wszystko to się kręciło wokół „Kultury”<sup>6</sup>, która za diabła samego teraz

---

<sup>5</sup> Por. J. B ł o Ń s k i, *Dziennik*, wpis z 4 stycznia 1962: „[...] bo ja mam czasem rzeczywisty uraz policyjny, i bardzo niedobrze mi zrobiła ta rozmowa, chociaż i sam nie mam sobie nic do wyrzucenia, i facet okazał się w końcu rozsądny. Ale cóż za zawód! Miał jakieś przyszłe: jak w powieściach Greene’a; nieprzypadkowe. Widać i przyszłe szukają sobie odpowiedniej geby” [cyt. za: J. B ł o Ń s k i, *Błoński przekorny. Dziennik. Wywiady*, wywiady wybrał i oprac. M. Zaczyński, Kraków 2011, s. 61].

<sup>6</sup> Por. *Tak się dla mnie szczęśliwie złożyło... Z Janem Błońskim rozmawiają Krystyna i Stefan Chwinowie*, „Tytuł. Pismo Literacko-Artystyczne” 2002, nr 1-2, s. 73–101: „Najpierw, jak tam się znalazłem [w Paryżu – A.T.], to poszedłem do Maisons-Laffitte. Oni bardzo pilnie śledzili polską prasę. Giedroyc znał moje nazwisko. Miał wtedy bardzo dużo gości. To był styczeń pięćdziesiątego siódmego, więc moment maksymalnego otwarcia. Byłem tam dwa, trzy razy [...]” [cyt. za: *Błoński przekorny*, s. 459].

w ojczyźnie uchodzi – i od której trzymać się, zwłaszcza teraz, muszę z daleka, naprawdę, bo pośrednio, z jego gadaniny, niejedno o możliwościach i sposobach tych panów wywnioskowałem. Rzecz jasna, mówię to Panu w największej tajemnicy i błagam, nikomu nie powtarzać, choć tyle nas kilometrów dzieli; źródłem informacji dla UB<sup>7</sup> jest staranne czytanie listów, nie tylko zagranicznych (bo uzyskałem dowód niezbity, że czytali wewnątrz-krajowe listy do mnie adresowane) – a także pocziwe gadulstwo, od którego nikt nie jest właściwie wolny, i co np. w Paryżu usłyszysz, ot tak, w rozmowie, niewinnie powtarza. Taka ta Polska [nieufna?], przy tym żadnych konsekwencji, na szczęście, na ogół nie wyciągają, i ja sam szczęśliwie do Francji zajechałem. Ale mocno się zląkłem i żadnych epistoł za granicę przez te 3 miesiące nie wysyłałem, chyba kartki pocztowe z pozdrowieniami, które swoją monotonią cenzora przyprawiały pewnie o wściekłość. Taka przyczyna mojego milczenia, za które przepraszam. Jednak po tych wizytach [pomyślałem?], że żadnej przezorności za mało nie będzie; jeszcze raz proszę to wszystko zachować w dyskrekcji, i – przepraszam za natarczywość – w listach do Polski nie wspominać o „znanych Panu instytucjach”, pod które te łobuzy nie wiem co mogą podkładać. Lepiej czekać sposobności i ufać tylko w osobiste spotkania, albo w kapitalistyczną pocztę. Oczywiście, prywatne listy w niczym nie szkodzą i tu najbardziej zacofana część emigracji przesadza; rzecz w tym, by się wszelkich „ogólnych” spraw wystrzegać i zwłaszcza aluzji, które – przez swą niezrozumiałość – budzą podejrzenia. Już to trudno się niewprawnemu w to paskudztwo zorientować, co uchodzi, a co nie uchodzi – to prawda. Ale cóż poradzić?

Zresztą UB ogromnie wzmogło swą działalność, co można łączyć z sytuacją międzynarodową, która w Polsce ludzi do prawdziwego szału przyprowadziła przed kilkoma tygodniami<sup>8</sup>. Sól, cukier wykupione, pieniądze z PKO

---

<sup>7</sup> UB (Urząd Bezpieczeństwa) – potoczna nazwa jednostek organizacyjnych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, funkcjonującego w latach 1944–1954. W 1956 r. przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych utworzono Służbę Bezpieczeństwa (SB), działającą do 1990 r. W języku potocznym pozostało jednak określenie UB, także konsekwentnie stosowane przez J. Błońskiego.

<sup>8</sup> W sierpniu 1961 r. swoje apogeum osiągnął tzw. „kryzys berliński” zakończony budową muru rozgraniczającego miasto. W tym samym miesiącu Francja przeprowadziła testy broni atomowej, co spotkało się z odpowiedzią ZSRR – również w postaci testów jądrowych. W opinii publicznej działania te zinterpretowano jako ryzyko wybuchu światowego konfliktu. 20 września 1961 odbyły się w Warszawie obrady Prezydium Światowej Rady Pokoju. Zob. wypowiedź prof. J. D. Bernala, przewodniczącego Światowej Rady Pokoju: „Sytuacja w chwili obecnej jest dość napięta i wciąż jeszcze istnieje niebezpieczeństwo wojny. Wierzę jednak, że

wycofywali, były nawet rzadkie wypadki, że już z Ziem Zachodnich chcieli – naiwni! – uciekać, bo nad Wisłą bezpieczniej niż nad Odrą. To samo w Rosji i innych demokracjach; każde posunięcie wojskowe, wyolbrzymione przez plotkę i brak zaufania rosło w Apokalipsę. Strach taki, że już to w ustach ludu słyszałem, iż „lepiej do końca życia w komunie niż żeby miała być ta wojna”. Potem się to uspokoiło prawie zupełnie, choć sam nie wiem, co o tym myśleć, i wcale tak bardzo bym się nie zdziwił, gdyby szantaż Nikity „spadania gwiazd z nieba” nie spowodowały, jak mówi Ewangelia<sup>9</sup>. Ale chyba nie – tak się wszyscy pocieszają, a już tu, we Francji, w ogóle episkopat o niczym nie myśli, co sięgałoby dalej, niż kieszeń własna i – w najlepszym razie – Alger. W USA, jak słyszę, schrony budują; życzę Państwu możliwie najsolidniejszego.

Co z nami? Więc najpierw przesyłam Panu książki – Wykę<sup>10</sup>, Baczyńskiego wiersze<sup>11</sup>, bo Bieńkow[skie]go<sup>12</sup> w żaden sposób uzyskać nie mogłem, do szczętu wyczerpany – i moją wreszcie<sup>13</sup>, którą w przeddzień wyjazdu dostałem. To wszystko zwykłą pocztą, nie lotniczą wysyłam. Dalej: Warszawę 1.X. opuściliśmy w czwórkę, z dziećmi, w rosyjskim sypialnym wagonie, gdzie przedział chłopcy prawie że zdewastowali i – popijając czaj – dobrnęliśmy do ciotki mojej we francuskich Ardenach. Stąd parę mebli zabieramy i do Paryża, gdzie ja już jutro podążam, grunt przygotować. Wszystko – posada, mieszkanie – zdaje się w porządku.

Co do ewentualnego stypendium dla mojej żony z Polish Institute<sup>14</sup>.

---

najgroźniejszy etap kryzysu jest już poza nami” [„Trybuna Ludu” 1961, nr 259, s. 1]. 21 września „Trybuna Ludu” informowała o oświadczeniu radziecko-amerykańskim w sprawie rozbrojenia. Ostatecznie traktat o ograniczeniu prób jądrowych podpisano 5 sierpnia 1963 r.

<sup>9</sup> Por. Mt 24,27-29: „Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Gdzie jest padlina, tam się i sępy zgromadzą. Zaraz też po ucisku owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku; gwiazdy zaczną padać z nieba i moce niebios zostaną wstrząśnięte” (cyt. za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. Zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńceckich, wyd. 5, Poznań 2008).

<sup>10</sup> Kazimierz Wyka (1910-1975) przed 1961 r. wydał *Duchy poetów podśluchane*, Kraków 1959; *Modernizm polski*, Kraków 1959; *Rzecz wyobraźni. Studia i szkice*, Warszawa 1959.

<sup>11</sup> K.K. B a c z y Ń s k i, *Utworki zebrane*, oprac. A. Kmita-Piorunowa, K. Wyka, Kraków 1961.

<sup>12</sup> Zbigniew Bieńkowski (1913-1994) – poeta i krytyk literacki. Przed 1961 r. opublikował m.in. *Trzy poematy*, Warszawa 1959; *Piekła i Orfeusza. Szkice z literatury Zachodniej*, Warszawa 1960; *Sprawa wyobraźni*, wyd. 2 rozszerz., Warszawa 1960.

<sup>13</sup> J. B ł o Ń s k i, *Zmiana warty*, Warszawa 1961.

<sup>14</sup> Polish Institute of the Arts and Sciences of America (PIASA), polska nazwa: Polski

Myślę mimo wszystko, że mogłaby je wziąć bez żadnego niebezpieczeństwa, z tym wszakże, żeby pozostało w **zupelnej** tajemnicy. UB do głowy nie wchodzi, że można dostać parę groszy „za nic”, po prostu na naukę; wszędzie wietrzą podkupywanie polityczne ludzi (jak gdyby, *nota bene*, to było potrzebne...). Tak więc największa sekretność jest tu konieczna i proszę w tej materii szczerze odpowiedzieć, a my wszystko zrozumiemy. Teresa ma pismo, po polsku i francusku, swego profesora (opinię), wystawioną „w przestrzeń” – bez adresata. To możemy posłać i podanie, jeśli potrzebne. Jej zamiary? Studia w klinikach – w przypisku Pan znajdzie, gdzie i jakich. Suma? Cóż, co się da, bo z nami kiepsko, płacić mamy 700 NF<sup>15</sup> za mieszkanie, za lato, i już prawie całą pensję diabli wzięli. Ale zawsze sobie jakoś poradzimy, więc proszę się nami nie przejmować.

Jeszcze z krajowych spraw: niebywałego rozgłosu nabrała volta Stawara<sup>16</sup>, która w KC<sup>17</sup> uderzyła jak grom. Po orderach, po pogrzebie! W istocie, sprawa niebywała, choć łatwo ją psychologicznie zrozumieć. Do tego przyłączyła się tragiczno-groteskowa historia z Kornackim<sup>18</sup>, którego zamknięto za [rozwopszechnianie?] pornograficzno-politycznych anonimów. M.i.<sup>19</sup> namawiał Gomułkę, żeby żonę<sup>20</sup>, jak wiadomo, Żydówkę, odesłał

---

Instytut Naukowy w Ameryce (PIN) – placówka badawczo-naukowa założona w 1942 r. w Nowym Jorku. K. Wierzyński z Instytutem związany był od początku jego trwania; szerzej na ten temat zob. B. D o r o s z, *Kazimierz Wierzyński w kręgu Polskiego Instytutu Naukowego*, „Tematy i Konteksty. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2011, nr 70, s. 44-88.

<sup>15</sup> 1 stycznia 1960 r. przeprowadzono we Francji reformę walutową, dlatego J. Błoński użył skrótu oznaczającego nowego franka.

<sup>16</sup> Andrzej Stawar, właśc. Edward Janus (1900-1961) – publicysta, krytyk literacki, członek KPP. Od 1949 do 1956 roku objęty zakazem druku. Jego ostatnia książka, którą przywołuje J. Błoński, to *Pisma ostatnie Andrzeja Stawara*, przedm. P. Hostowiec, Paryż 1961.

<sup>17</sup> Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR) – organ kierowniczy PZPR, najwyższa władza partii.

<sup>18</sup> Jerzy Kornacki (1908-1981) – pisarz, wydał m.in. *Oczy i ręce*, Warszawa 1934; *Kręgi i kule*, Warszawa 1959. Publikował także wspólnie z Heleną Boguszewską, z którą przebywał w 1959 r. na trzymiesięcznym stypendium w Paryżu. We wrześniu 1961 r. aresztowany, a w styczniu 1962 skazany na rok więzienia za rozsyłanie pocztą obscenicznych wierszowanych satyr na różne postaci życia publicznego. SB inwigilowała go jednak wcześniej z powodu jego związków z „Kulturą”. Zob. K. P e r s a k, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006, s. 47.

<sup>19</sup> Nie udało się ustalić, o kim mowa.

<sup>20</sup> Zofia Gomułkowa, właśc. Liwa Szoken (1902-1986) – działaczka komunistyczna. Po 1956 r. pełniła funkcje publiczne, m.in. członka komisji kontroli partyjnej przy Komitecie Dzielnicowym PZPR Warszawa-Śródmieście.

do Izraela. Zupełne wariactwo i – jak obiecywały władze – skończy się w szpitalu, bo jak inaczej?

Tyle warszawskich plotek; w Krakowie nic nowego, na Wawelu u Marszałka byliśmy, a jakże; poza tym Irenka wielką wzbudzała sensację, urodą, strojem i manierami [---]ania, bardzo paryskimi. Ostatnio ciągle mi wyrzucała, narzekała, że ja do Paryża jadę, nie ona, co niesprawiedliwe itd. Estreicher<sup>21</sup> wydawał nieustanne przyjęcia na jej cześć, korzystając z pobytu żony w Londynie, na jednym nawet byliśmy, wszystko jednak nie umywało się do palenia w c.o. w Montgeron<sup>22</sup>. Hej, gdzie te czasy!

Kończę już i proszę żonę o dopisanie słów paru; mój adres:

JAN BŁOŃSKI  
Sarcelles-Rochères  
2 av. Paul Verlaine  
(Bâtiment 20, escalér A)  
S.–et–O.

Podaję bardzo dokładny, bo na początku listonosz mnie nie [bardzo?] znał.

Łączę najbardziej czołobitne ukłony dla Pani i wszelkie serdeczności –

Jan Błóński  
[demon zmysłów?]

[innym charakterem pisma] Szanowni i Drodzy Państwo!

Janek nasmarował mnóstwo szczegółów, które zorientowały Państwa w naszych dotychczasowych przygodach. Chciałabym dorzucić tylko kilka słów na usprawiedliwienie „niewczesnej naszej chciwości”... O ile zdążyłam się w Paryżu dowiedzieć, mogę się tam uczyć chirurgii dziecięcej i anestezjologii ile zechcę – oczywiście ja za naukę nie zapłacę, ale i oni mnie też nie. Co z kolei ogromnie utrudni nam egzystencję. Ale proszę jeszcze raz, o ile byłyby jakieś trudności, nie sprawiać sobie nami zbyt wiele kłopotu.

Obiecano mi możliwość hospitalacji na oddziale chirurgii dziecięcej dra Petit (Hôpital St. Vincent de Paul). Dzieci idą za tydzień do szkoły i bardzo się

---

<sup>21</sup> Karol Estreicher, młodszy (1906-1984) – historyk sztuki, zaangażowany w rewindykację polskich dzieł sztuki zagrabionych w czasie II wojny światowej. Wydał m.in. *Nie od razu Kraków zbudowano*, Londyn 1945; *Krysianna. Powieść romantyczna*, Warszawa 1957. W latach 1951-76 dyrektor Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>22</sup> Montgeron – miejscowość i gmina we Francji, w regionie Île-de-France, w departamencie Essonne. Swoją dom posiadał tam Czesław Miłosz, w którym od jesieni 1959 r. do ok. połowy 1961 r. mieszkali Kazimierz i Halina Wierzyńscy.

boją, [ale?] już po trzech dniach zaczęły gadać po tutejszemu, więc dadzą sobie radę. Łączę wyrazy serdeczności, ukłony, przeproszenia i w ogóle uściski.

Teresa Błońska

Rps. Biały papier. 18,3 x 26,8 cm. 4 k. (uzyskane przez złożenie w połowie 2 arkuszy; wymiary po złożeniu: 13,4 x 18,3 cm) zapisane recto i verso. Numeracja od s. 2 do 7. Na s. 8 pismo Teresy Błońskiej. Niebieski atrament. Koperta z kolorową obwódką. 14,5 x 9,5 cm. Recto: nadruk: PAR AVION BY AIR MAIL. Adresat: Polish Institute of Arts and Sciences / New York 21 N.Y / 59 East 66th Street / dla p. K. Wierzyńskiego / ETATS-UNIS. Stempel pocztowy: Deville – Ardennes, 18<sup>H</sup> 45, 5-10-1961. Verso: nadruk: Eva Gommage Special, Climat Tropical. Nadawca: JBlonski, 2, av. Paul-Verlaine / Sarcelles-Lochères, S.-et.-O. / France. Niebieski atrament.

## 2

Sarcelles, 11 I [dopisane ołówkiem] 1962

Szanowny i Drogi Panie!

Odpowiadam Panu z wielkim opóźnieniem, za które przepraszam; tym się (niezdarnie) usprawiedliwiam, że 1) były wakacje<sup>23</sup>, a więc trzeba się było ciągle dziećmi zajmować; 2) razem z Nowym Rokiem postanowiłem, jak to mawiał Kijowski<sup>24</sup>, „odmienić życie” i wziąć się żwawo do pracy, co też poniekąd nastąpiło. Ale za to odpowiadam starannie na wszystkie kwestie.

Jak już Pan wie, spełniła się moja przepowiednia i biednego Kornackiego zamknęli, właśnie na rok, a chyba na mniej, bo przecież liczą areszt prewencyjny i badania? Miejmy nadzieję, że to mu zdrowia całkiem nie zrujnuje<sup>25</sup>. Dziwna to była sprawa, długo poczekamy, zanim się okaże, skąd to

---

<sup>23</sup> Zapewne zapożyczenie z jęz. francuskiego mające zapewne oznaczać ferie, z franc. *vacance*.

<sup>24</sup> Andrzej Kijowski (1928-1985) – krytyk literacki, prozaik, eseista. Współredaktor miesięcznika „Twórczość”. Wydał m.in. zbiór szkiców *Różowe i czarne*, Kraków 1957 oraz opowiadania *Dziecko przez ptaka przyniesione*, Warszawa 1968. Po 1976 r. drukował w drugim obiegu.

<sup>25</sup> J. Kornacki przebywał w zakładzie karnym w Potulicach do lipca 1962 r. Por. J. B ł o Ń s k i, *Dziennik*, wpis z 4 stycznia 1962 r.: „Nieszczęsnego Kornackiego skazano – jak przewidywałem – na rok więzienia. O rok za dużo, bo cóż to za rząd, który boi się



wszystko poszło: czy z chęci zastraszenia pisarzy, czy w dalekim związku z „Kulturą”, czy po prostu dla jakichś mętnych rozgrywek personalnych, o których możliwości kiedyś Panu wspominałem.

Przed paru tygodniami sensacją W-wy było usunięcie Żółkiewskiego<sup>26</sup> i Lisieckiej<sup>27</sup> z „Nowej Kultury”<sup>28</sup>. Jeśli nie zna Pan przyczyny, to ją podaję (sam się niedawno dowiedziałem, bo nikogo jakoś z W-wy nie spotykałem): redakcja NK miała zamiar uwieńczyć nagrodą Bocheńskiego<sup>29</sup> za niezłą książkę o Juliuszu Cezarze<sup>30</sup>. To spotkało się z gwałtownym sprzeciwem KC; dlaczego, nie wiem; zapewne po prostu dlatego, że Cezar = dyktator = Gomułka albo inne równie mądre skojarzenie przyszło im do głowy (w istocie bezpośrednich aluzji żadnych u Bocheńskiego nie ma, bo skąd). Mimo tego sprzeciwu, Lisiecka napisała gorąco pochwalny artykuł o książce. Za niesubordynację poleciała ona i protektor. Oczywiście pretekst – ale czego? Raczej – intryg wewnętrznych, organizacyjnych. Ja osobiście Żółkiewskiego żałuję, ten człowiek jest w istocie liberalny, bardziej z rozsądku niż z temperamentu – był nienajgorszy na swoim stanowisku: plótł głupstwa, do których nie przywiązywał pewnie wewnętrznie wielkiej wagi, a przez to pozwalał innym na rzeczy sensowne. Bardzo korzystnie zapisał się jako minister szkół wyższych, przeforsowując – w ostatniej chwili – bardzo liberalną ustawę akademicką. Obecny min[ister]<sup>31</sup> jest podobno wyjątkowy kapral, b[ardo]. znieawidzony przez profesorów, których także nienawidzi. Jednym

---

starczych anonimów? – ale można mieć nadzieję, że uwzględniono areszt prewencyjny i że wyjdzie za 6 miesięcy, co mu chyba zdrowia nie zrukuje do reszty. Oczywiście szło o to, żeby dać nauczkę pisarzom – bo o co innego?” (cyt. za: *Błoński przekorny*, s. 60).

<sup>26</sup> Stefan Żółkiewski (1911-1991) – teoretyk i historyk literatury, krytyk literacki. Współzałożyciel i pierwszy dyrektor Instytutu Badań Literackich. W latach 1956-1959 Minister Szkolnictwa Wyższego; 1958-1962 redaktor naczelny pisma „Nowa Kultura”. Opublikował m.in. *Kultura i polityka*, Warszawa 1958; *Perspektywy literatury XX wieku*, Warszawa 1960.

<sup>27</sup> Alicja Lisiecka (ur. 1931) – krytyk literacki, historyk literatury. Od 1959 r. współpracowała z pismem „Nowa Kultura”. W latach 1969-1985 przebywała na emigracji w Londynie. Wydała m.in. *Pokolenie przyszłych*, Warszawa 1964; *Norwid – poeta historii*, Londyn 1973; *Przewodnik po literaturze krajowej*, Londyn 1975.

<sup>28</sup> „Nowa Kultura” – tygodnik społeczno-literacki wydawany w Warszawie w latach 1950-1963 powstały w miejsce „Kuźnicy” i „Odrodzenia”. Z pismem współpracowali m.in. T. Borowski, K. Brandys, A. Kamieńska, R. Matuszewski.

<sup>29</sup> Jacek Bocheński (ur. 1926) – pisarz i publicysta. Opublikował m.in. *Zgodnie z prawem. Opowiadania*, Warszawa 1952; *Podróż i szczypta filozofii*, Warszawa 1956; *Stan po zapaści*, Warszawa 1987 [II obieg wydawniczy].

<sup>30</sup> J. B o c h e ń s k i, *Boski Juliusz. Zapiski antykwariusza*, Warszawa 1961.

<sup>31</sup> Henryk Golański (1908-1995) – Minister Szkolnictwa Wyższego w latach 1959-1965.

słowem, właściwy człowiek na właściwym miejscu. Michalski<sup>32</sup>, który przyszedł po Żółk[iewskim]. (i który zresztą szykował się na to stanowisko od dawna, stąd duże prawdopodobieństwo jakiejś intrygi, w której Mich[alski]. jest tylko czyimś narzędziem) – będzie miał duże kłopoty z zespołem, ale to skrajny alkoholik (szklanka na czczo, bez tego nie może nic), któremu pewnie wszystko jedno. Ładne to wszystko, prawda?

O Rudzińskiej<sup>33</sup> nic nie wiem. Prorokuję 2, najwyżej 3 lata. Ale sprawa stoi w miejscu. W istocie nie ma żadnej – nawet – kwalifikacji prawnej i to mimo wszystko hamuje tempo wymiaru sprawiedliwości...

Te posunięcia są bezładne, raz tak, raz tak, jedni są optymiści, bo Rosja, inni pesymiści, bo jeszcze nigdy nie widziano, żeby „liberalni” wzięli górę nad twardymi bez nacisku sytuacji ogólnospołecznej. Sama struktura systemu pcha zawsze ku tzw. środkom administracyjnym, niestety.

Teraz rzeczy przyjemniejsze. Kijowski tak, moim zdaniem, rozumował<sup>34</sup>: ponieważ należymy do międzypokolenia, które ani się nie zaangażowało w euforię stalinizmu, ani nie mogło – z racji wieku – zacząć wszystkiego na nowo po 56, ja jestem skazany na wieczne niezadowolenie, właśnie na zawód krytyka, który zawsze będzie „obcy” aktualnej literaturze, zawsze będzie do niej nie przystawał. W tym jest sporo racji psychologicznej. Nie rozumiem natomiast, dlaczego się dopatrywał „dna” marx[istowskiego]. w mojej książce, która jest właśnie próbą pozbycia się pewnych nałogów, choćby nieświadomych (zwłaszcza nieświadomych!), nabytych od marxizmu<sup>35</sup>. Ale może [ma?] mimo wszystko rację.

Na tym kończę, tymczasem, a wkrótce znowu napiszę, może to będzie zabawniejsze. Pani rąk ucałowania, i Państwu obojgu wiele serdeczności – [niebieski długopis] Jan i Teresa Błońscy

<sup>32</sup> Henryk Michalski – od 1962 r. redaktor naczelny pisma „Nowa Kultura”.

<sup>33</sup> Anna Rudzińska (1919-1992) – związana z Klubem Krzywego Koła. Aresztowana w 1961 r. za podpisanie z Jerzym Giedroyciem umowy na przekład książki Feliksa Grossa, *The Seizure of Political Power*. Skazana na rok więzienia. Na procesy Rudzińskiej uczęszczała elita intelektualna Warszawy.

<sup>34</sup> Poniższy *passus* dotyczy artykułu A. K i j o w s k i e g o, *Skazany na krytykę*, „Przegląd Kulturalny” 1961, nr 46, s. 3.

<sup>35</sup> Por.: „W tym nakładaniu się na siebie wielu aspektów twórczości widać warstwy intelektualnej biografii krytyka, którego umysł otwarty na sekrety życia społecznego, podświadomości i języka, skierowany w stronę problematyki egzystencjalnej, pozostał raz na zawsze naznaczony rysą marksizmu” (K i j o w s k i, dz. cyt.).

PS. Pyta Pan, co z[e] stypendium. Chyba wszystko w porządku, Teresa posłała list z podziękowaniami, same pieniądze jak dotąd nie przychodzą (p. Strzetelski<sup>36</sup> tylko raz napisał, mówiąc, że da znać), ale to nic takiego, bo przecież nie zginęły. Tak że spokojnie czekamy i jeszcze raz dziękujemy<sup>37</sup>.

Mps. Biały papier. 21,5 x 27,8 cm. 1 k. zapisana recto i verso. Znak wodny: [---] CORRASABLA [---]. Podpisy niebieskim długopisem. Koperta. 14,5 x 11,3 cm. Recto: WPan / Kazimierz Wierzyński <4>15<, Gray Gardens West / Cambridge 38, Mass. / ETATS – UNIS. Stempel pocztowy: Sarcelles Locheres, 13-I-1962, Seine et Oise. Verso: Jan Błoński, 2, Allée Verlaine, Sarcelles-Lochères, SetO. Mps. Przekreślenia i dopiski ołówkiem.

### 3

Sarcelles, 8 II [19]62

Szanowny i Drogi Panie!

Coraz nas bardziej niepokoi brak wiadomości od Państwa. Czy nie choroby jakieś, kłopoty? Prosimy chociaż o kilka słów, bo przypuszczam, że jest Pan bardzo zajęty, albo może w podróży? U nas nic szczególnego, oprócz chorób nieustannych dzieci. Teresa naturalnie zaczęła już od dwu tygodni chodzić do szpitala, i prowadzimy życie paryskie, to znaczy, że na nic czasu i zupełne zagonienie.

Odwiedził nas niedawno dobry nasz znajomy z Warszawy i poopowiadał trochę plotek. Na ogół – a jest to człowiek doskonale zorientowany – wszystko tak się działo, jak się domyślałem. Tzn., że: 1) powszechnie uważano, że wyrok na Kornackiego był b[ardzo]. łagodny, oczywiście z zaliczeniem aresztu i lada dzień wychodzi, zwykle odsiaduje się 70% kary;

---

<sup>36</sup> Stanisław Strzetelski (1895-1969) – dziennikarz, wydawca. W latach 1951-1955 dyrektor Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa. Współzałożyciel Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku, a w latach 1955-1961 jego dyrektor. Od jesieni 1961 r. dyrektor utworzonej przez PIN Fundacji Wandy Roehr.

<sup>37</sup> Teresa Błońska otrzymała informację o przyznaniu stypendium Fundacji Wandy Roehr jeszcze w 1961 r., o czym J. Błoński informował K. Wierzyńskiego w liście z 28 XII 1961. O otrzymaniu należności J. Błoński pisał natomiast w kolejnym liście, z dn. 25 I 1962: „Ze stypendium wszystko załatwione – jest w kieszeni. Bardzo dziękujemy!” [mps, 1 k. zapisana recto, Biblioteka Polska POSK w Londynie, sygn. 1360/Rps/VI/1a]

w autentyczność listów nikt nie wątpi; proces nie był tajny, ale niezapowiedziany, tak że tylko kilka osób na nim było. 2) Ciekawsza i tragiczniejsza sprawa Hollanda<sup>38</sup>, o której Pan zapewne czytał w gazetach. Mianowicie, był on w dobrych stosunkach z Wetzem<sup>39</sup>, korespondentem „Monde”, niedawno wyrzuconym. Prokurator wojskowy przesłuchiwał go przez 30 kilka godzin; H[olland]. od razu przyznał się do stosunków z Wetzem, ale prokurator zaczął mu wmawiać szpiegostwo na rzecz Anglii; potem wypuścił i nazajutrz przysłał 2 Ubeków na rewizję. Wtedy H. rzucił się przez okno i zginął. Sprawa wywołała okropną zgrozę, także wśród dostojników i w łonie KC, bo każdy pomyślał, że „zaczyna się” i kiedy przyjdzie na niego kolej. Stąd manifestacyjny pogrzeb<sup>40</sup>, mimo że sam H. był raczej zerem. W końcu, po dochodzeniu, Ubeków posadzono do więzienia za nadużycie władzy etc., prokuratora podobno też. Wicha<sup>41</sup>, min[ister]. spraw wewnętrznych, zaklina się stale, że nie miał z tym nic wspólnego, że to wywiad i policja wojskowa, którą rządzi osławiony Witaszewski<sup>42</sup>. W końcu więc, przy całej tragiczności sprawy, jak gdyby, *horribile dictu*, na dobre raczej wyszła, bo odczuto to jako ostrzeżenie czy sygnał alarmowy. 3) B. zabawne są posiedzenia związkowe<sup>43</sup>, ostatnio były jakieś śmieszne hece, wywołane przez Jana Wykę<sup>44</sup> (to taki kiepski poeta, dawny komunista z Hiszpanii, który po

---

<sup>38</sup> Henryk Holland (1920-1961) – socjolog, publicysta, działacz komunistyczny. Autor m.in. biografii Ludwika Krzywickiego, *Ludwik Krzywicki – nieznany*, wstęp T. Kowalik, Warszawa 2007. W 1961 r. był źródłem przecieku do prasy zachodniej tzw. tajnego referatu Chruszczowa. Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez SB zakończyło się śmiercią Hollanda. Dogłębna rekonstrukcja wydarzeń – zob. P e r s a k, *Sprawa Henryka Hollanda*.

<sup>39</sup> Jean Wetz – dziennikarz francuski. Korespondent paryskiego dziennika „Le Monde”. 17 września 1961 r. „Le Monde” wydrukował artykuł jego autorstwa powstały na podstawie informacji uzyskanych od Hollanda. W styczniu 1962 r. nie przedłużono mu wizy, co było równoznaczne z wydaleniem z Polski [zob. P e r s a k, *Sprawa Henryka Hollanda*, s. 281].

<sup>40</sup> Na pogrzebie Hollanda, mimo iż w nekrologu nie podano daty ani miejsca, znalazło się ok. 200 osób, w tym przedstawiciele partii oraz dziennikarze.

<sup>41</sup> Władysław Wicha (1904-1984) – działacz partyjny i państwowy w okresie PRL. W latach 1954-1964 minister spraw wewnętrznych, 1964-1968 sekretarz Komitetu Centralnego PZPR.

<sup>42</sup> Kazimierz Witaszewski (1906-1992) – generał Wojska Polskiego. W latach 1960-1968 Kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR, sprawującego z ramienia partii nadzór m.in. nad wojskiem, aparatem bezpieczeństwa i sądownictwem.

<sup>43</sup> Związek Literatów Polskich. Jan Błoński był członkiem ZLP od 1951 r.

<sup>44</sup> Jan Wyka (1902-1992) – poeta i prozaik, działacz komunistyczny. Wydał m.in. *Pieśni o Saragossie*, Warszawa 1956; *Szare i czerwone*, Kraków 1971.

powrocie z Francji zaczął publicznie napadać na FPK<sup>45</sup>, że stalinowska). Na to Wygodzki<sup>46</sup>, że on nie ma prawa wtrącać się do spraw partyjnych, bo wyrzucony, i forum niepartyjne. Wtedy znowu krzyki, że my, bezpartyjni, jesteśmy obywatelami 2 klasy, odmawia się nam wglądu w sprawy społeczne, ostentacyjne wychodzenia etc. To naturalnie nic ważnego, tylko zabawne. Skądinąd, z ZLP wyrzucono Hłaske<sup>47</sup>, i innych, ale b. taktownie, po prostu, „że nie mieszkają już w Polsce”, a na cześć Stawara i in. zmarłych obchodzono minutę milczenia. I protestowano, że dzieła jego zebrane zostały wstrzymane. Dalej: wbrew plotkom, Klub Krzywego Koła<sup>48</sup> nie został zamknięty. Toczyły się tam dyskusje o wolności słowa z udziałem największych luminarzy (Kotarbiński<sup>49</sup> etc.), a prof. Ossowski<sup>50</sup> przeczytał swój jadowity artykuł na ten temat, uprzednio skonfiskowany w „Przeglądzie”<sup>51</sup>. Oto i wszystkie chyba plotki. Proces Rudzińskiej podobno na dniach, ale wciąż nie wiadomo, z jakiego paragrafu.

---

<sup>45</sup> Francuska Partia Komunistyczna (*Parti Communiste Français*, PCF) – lewicowa partia polityczna, założona w Tours w 1920 r. Od 1930 do 1964 władzę w partii sprawował Maurice Thorez.

<sup>46</sup> Stanisław Wygodzki (1907-1992) – poeta, prozaik i eseista. W latach 1956-64 prezes warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Wydał m.in. *Nad Engelsem*, Warszawa 1950; *Człowiek z wózkiem. Opowiadania*, Warszawa 1961.

<sup>47</sup> Marek Hłasko (1934-1969) – prozaik. Opublikował m.in. *Pierwszy krok w chmurach. Opowiadania*, Warszawa 1956; *Ósmy dzień tygodnia*, „Twórczość” 1956, nr 11. W 1958 wyjechał do Paryża na stypendium ufundowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. W tym samym roku wydał *Cmentarze i Następny do raj*, Paryż 1958, co przyczyniło się do unieważnienia mu paszportu oraz objęcia zakazem druku.

<sup>48</sup> Klub Krzywego Koła – nazwa klubu dyskusyjnego mającego charakter wolnomyślicielski, działającego w Warszawie w latach 1955-1962. W klubie toczono dyskusje na temat m.in. problematyki kulturowej, politycznej, filozoficznej, artystycznej. Przy klubie działały m.in. Galeria Krzywego Koła, Teatr Krzywego Koła, ukazywało się także czasopismo „Nowy Nurt”. W lutym 1962 r. na podstawie decyzji sekretariatu KC klub został zamknięty.

<sup>49</sup> Tadeusz Kotarbiński (1886-1981) – filozof, logik i etyk. Twórca reizmu oraz prakseologii. Opublikował m.in. *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Lwów 1929; *Traktat o dobrej robocie*, Łódź-Wrocław 1955; *Medytacje o życiu godziwym*, Warszawa 1967.

<sup>50</sup> Stanisław Ossowski (1897-1963) – socjolog, i teoretyk kultury, estetyk. Współzałożyciel i pierwszy przewodniczący Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Opublikował m.in. *Struktura klasowa w społecznej świadomości*, Łódź 1957; *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1962.

<sup>51</sup> „Przegląd Kulturalny” – tygodnik społeczno-kulturalny, wydawany w Warszawie w latach 1952–63. Początkowo w skład redakcji wchodził m.in. J. Bocheński, S. Dygat, J. Guze, A. Stucki.

Poza tym już chyba niewiele, książek ciekawych wyszło niewiele, chyba ten *Boski Juliusz* Bocheńskiego, życie intelektualne niezbyt wartkim płynię strumykiem. B. modne są dowcipy polityczne, importowane z Rosji, że niby „Radio Erywań” powiedziało to i to. Ale to pewnie Pan zna.

Już kończę, aha, jeszcze jedna historia nie z tej ziemi, która pokazuje, że Polska to prawdziwy obłąd. Żenił się niedawno jakiś Radziwiłł<sup>52</sup>, spokrewniony z tym Radziwiłłem londyńskim, od Kennedy’ego. Ślub dawał Wyszyński u Wizytek bodajże. Przyjechał ten szwagier Kennedy’ego, czy jego żona raczej, kilkadziesiąt osób z arystokracji europejskiej, kilkaset gości „z kraju i ze świata”. Milicja regulowała ruch na Krakowskim, zatłoczonym limuzynami, państwo młodzi w „Wóldze”, przyjęcie w Grand Hotelu i... w gazetach notatki, z podkreśleniem, że Radziwiłł, Kennedy etc. I czy można ten kraj brać na serio?!

Łączę ukłony od Teresy, Pani ręce całuję, i łączę najserdeczniejsze wyrazy, czekając choćby na słówko małe –  
[niebieski długopis] Janek Błoński

Mps. Biały papier. 21,7 x 27,8 cm. 2 k. zapisane recto. Znak wodny: k. 1: COTTON FIBER CONT[---], k. 2: MILLERS FALLS ONION S[---]. Podpis niebieskim długopisem. Koperta. 14,5 x 11,2 cm. Recto: M. Kazimierz Wierzyński / <4>15< [dopisek niebieskim długopisem], Gray Gardens West / Cambridge 38, Mass. / ETATS-UNIS. Stempel pocztowy: Sacrelles-Locherres, 9-2-1962, Seine-et-Oise. Verso: JBłoński, 2, Allée Paul Ve>r<laine, Sarcelles-Locheres, SetO. Mps.

## 4

[6 IV (19)62]

Szanowni i Drodzy Państwo!

Paskudnie dawno nie pisałem, co sobie bardzo wyrzucam; z jednego kłopotu wpadłem w drugi, to znaczy: dawniej narzekałem na marnotrawstwo czasu, zajęty życiowymi kłopotami; teraz to się mści na mnie, mam mnóstwo roboty, która zwała się właśnie na skutek poprzednich zaniedbań. Roboty oczywiście nie uniwersyteckiej, bo pod tym względem i ja się wdrożyłem

---

<sup>52</sup> Ferdynand Krzysztof Michał Radziwiłł (1935–1992) wziął ślub 20 I 1962 z Nicole Marie Claire de Schoutheete de Tervarent (ur. 1935).

i przygotowałem, i wszyscy już o egzaminach myślą, niewiele o wykłady dbając. Ale starać się muszę, aby całkiem o mnie w Polsce nie zapomnieli, artykuły pisać do „Dialogu” o tutejszych teatrach, a raczej sztukach<sup>53</sup>, Kijowski, też kazał mi o krytyce dyskutować. Zauważył Pan niewątpliwie w „Przeglądzie” dwie dyskusje, jedną o anarchii<sup>54</sup>, drugą o krytyce<sup>55</sup>. Obie wydają mi się bardzo ciekawe i symptomatyczne. Raz dlatego, że znalazłem w obu ton bardzo swobodny; dwa, że w dyskusji o anarchii polskiej jest ciekawy sens polityczny: marksiści, im bardziej ortodoksyjni, tym mocniej napadają na „obrońców” anarchii, stwierdzając tak słuszność tezy Jasienicy<sup>56</sup>, że wieczne wyrzekanie na rzekome sobiepaństwo polskiego społeczeństwa jest – przynajmniej dzisiaj – alibi dla stupajek<sup>57</sup>; słusznie podkreśla, że kiedy narzeka się na społeczeństwo, trzeba najpierw zapytać, jak się władza sprawowała; po trzecie wreszcie, dyskusja o krytyce dość przekonywująco [sic] pokazuje zmiany w sposobie myślenia literackiego: właściwie wszyscy opowiadają się za jakimś – mniej lub bardziej wyraźnym – ekлекtyzmem metod, żadnego terroryzmu u nikogo nie ma, żadnych wykładów z marksizmu, czego jeszcze historycy czytelników [sic] nie chcieli zaoszczędzić. Tak że „Przegląd” dość dobrze się chyba zasługuje, i jeszcze raz sprytny Gettesman [sic]<sup>58</sup> górą. Jest to podobno dosyć dziwny człowiek, z koneksjami politycznymi u Rapackiego<sup>59</sup>, Cyrankiewicza<sup>60</sup>... ale byli

---

<sup>53</sup> Recenzje teatralne w „Dialogu”, zazwyczaj w rubryce „Korespondencja z Paryża”, ukazywały się do 1965 r. W 1962 r. Błoński opublikował w tym piśmie 6 artykułów: „Skrzypce” *Saganki*, „Dialog” 1962, nr 1, s. 130-132; *Drugi rzut awangardy*, „Dialog” 1962, nr 2, s. 155-158; *Ogrzyżki sezonu. Marceau i Anouilh*, „Dialog” 1962, nr 3, s. 139-142; *Cztery sztuki Billetdoux*, „Dialog” 1962, nr 5, s. 148-150; *Dwie sztuki o zakonnicach*, „Dialog” 1962, nr 6, s. 155-158; *Claudiel*, „Dialog” 1962, nr 7, s. 82-97.

<sup>54</sup> Dyskusję zapoczątkował artykuł P. Jasienicy, *Polska anarchia*, „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 10 (z dn. 8 marca), s. 1 i 3. W dyskusji literackiej głos zabrali m.in. J. Bardach, S. Cat-Mackiewicz, H. Samsonowicz, J. Tazbir, M. Wańkowicz.

<sup>55</sup> Dyskusja została zapoczątkowana artykułem K. Wyki, *Przed zakretem*, „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 9 (z dn. 1 marca), s. 1 i 3. Wypowiadali się m.in. A. Kijowski, J. Kott, R. Matuszewski, J. Przyboś. Głos w dyskusji zabrał również Błoński artykułem *Mój tramwaj*, „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 15 (z dn. 12 kwietnia), s. 1 i 7.

<sup>56</sup> Paweł Jasienica, właśc. Leon Lech Beynar (1909–1970) – historyk, eseista i publicysta. Opublikował m.in. *Opowieści o żywej materii*, Warszawa 1954; *Polska Piastów*, Warszawa 1960.

<sup>57</sup> Stupajka – daw. o policjancie lub bezmyślnym służbiście.

<sup>58</sup> Gustaw Gottesman (1918-1998) – dziennikarz, dramaturg i tłumacz. W latach 1955-1963 redaktor naczelny „Przeglądu Kulturalnego”.

<sup>59</sup> Adam Rapacki (1909-1970) – polityk, ekonomista. W latach 1956-1968 minister spraw

i tacy, co w nim doszukiwali się innych powiązań, oskarżali o ubectwo, co mnie się niesłuszne wydaje. Ale że to krętacz i spryciarz, nie ulega wątpliwości. Tym dziwniejszy, że właściwie zawsze ciągnął pismo w stronę liberalizmu, ale tak chytrze, że o nic go nie można było oskarżyć. Ja go w każdym razie dość lubię.

Dziękuję za uwagi o *Zmianie Warty*<sup>61</sup>; z „pokoleniem” spór jest raczej słowny, bo, jak Pan słusznie mówi, raczej słowa „grupa” należałoby używać. Pewne reakcje literackie, polityczne itd. rzeczywiście się jednak układały w Polsce po wojnie pokoleniowo, tak wielkie było ciśnienie okoliczności; moja, Kijowskiego itd. pozycja w istocie była ni przypiął, ni przyłatał, do tego on nawiązuje<sup>62</sup>. O to chodzi, że – kiedyśmy debiutowali – z jednej strony hołubiono nas jako tych „młodych”, co zrobią mądrą, głębszą krytykę marx[istowską]., z drugiej – nie będąc w wieku tych, co najpierw gwałtownie robili stalinizm, a potem się rozczarowywali, robiąc „Po prostu”<sup>63</sup>, nie mając praktycznego politycznego doświadczenia, staliśmy trochę z boku; stąd mniej u nas zainteresowań czysto politycznych, jakieś niezdecydowanie, kult także samej literatury. Kiedy wybuchła „nowa fala”, nowe snobizmy, *desinteresement* polityczne, bziki erotyczno-snobistyczne wśród młodych, zmiany obyczajowe, też nie bardzo umieliśmy się dostosować, bo jednak to, co było przedtem, mocno nas naznaczyło, nie tyle w poglądach, ile w sposobie myślenia. Stąd rozmaite kłopoty. Ogólnie [rzecz] biorąc, myślę, że chociaż „pokolenie” to jest pojęcie mętne i bardziej obyczajowe niż literackie (jasne bowiem, że im kto lepszy pisarz, tym bardziej oddala się od zbiorowych, narzuconych modą pozycji), to jednak w polskich akurat warunkach, kiedy wszystko szybko się zmienia i ludzie są już naznaczeni tym, co przeżyli w młodości, w najżywszym okresie, może zachować robocze znaczenie.

Poza tym niewiele u nas nowego, Teresa chodzi do szpitala, ja w domu dużo siedzę, życie paryskie dalej słabe raczej; żałuję okropnie, że trochę

---

zagranicznych oraz członek Biura Politycznego KC PZPR.

<sup>60</sup> Józef Cyrankiewicz (1911-1989) – działacz socjalistyczny i komunistyczny, z wykształcenia prawnik. Pod jego przewodnictwem PPS zjednoczyła się z PPR. W latach 1947-1952 i 1954-1970 premier.

<sup>61</sup> J. B ł o ń s k i, *Zmiana warty*, Warszawa 1961.

<sup>62</sup> Por. K i j o w s k i, *Skazany na krytykę*.

<sup>63</sup> „Po prostu” – pismo społeczno-polityczne, wydawane w Warszawie w latach 1947-1957. W skład redakcji wchodził m.in. J. Ambroziewicz, S. Bratkowski, M. Hłasko, J. Olszewski, J. Urban, A. Osiecka.



potraciłem kontakt z tak miłymi ludźmi, jak Lebenstein<sup>64</sup>, w tym rzecz, że Paryż pożera, samo życie codzienne mnóstwo czasu zajmuje, trzeba normalnie pracować etc. Francuzi widują przyjaciół co dwa miesiące, umawiają się na tygodnie z góry, słuszne to, ale z Polakami czy tak można? Nie bardzo, i w ten sposób dużo się traci. Ci, co z Polski na krótko przyjeżdżają, są uroczymi towarzyszami, bo nic, tylko chcą się bawić, poznawać i gotowi do 5 rano siedzieć. Że– [dopisane niebieskim długopisem] bym to ja tak mógł! – Przesyłam ukłony i najserdeczniejsze pozdrowienia – Jan Błoński

Mps. Papier biały. 21,5 x 27,8 cm. 2 k. zapisane tylko recto. Znak wodny: COTTON FIBER CONT[---]. Dopiski niebieskim długopisem. Koperta. 14,6 x 11,3 cm. Recto: WPan / Kazimierz Wierzyński / 15, Gray Gardens West / Cambridge 38, Mass. / ETATS-UNIS. Stempel pocztowy: Sarcelles-Locheres, 6 4 62, Seine-et-Oise. Verso: JBłoński, 2, Allée Verlain, Sarcelles-Lochères / SetO. Niebieski długopis.

## 5

Sarcelles, 1 I [dopisane ołówkiem] 1963

Szanowni i Drodzy Państwo!

Z wielkim spóźnieniem odpisuję na list świąteczny, przyszły tu syberyjskie mrozy i zapędziły nas do łóżek, ciągle ktoś stęka i narzeka – już na szczęście trochę to zelżało, razem z Nowym Rokiem. Dziękujemy bardzo za życzenia i przesyłamy swoje, obyśmy zwłaszcza – dodam egoistycznie – mogli się niedługo zobaczyć w Paryżu. I już odpowiadam na pytania, które mi Pan postawił. Tego Jedlickiego<sup>65</sup> ja znałem osobiście, bardzo mało, ale od dawna. Na uniwersytecie, jeszcze w latach 50-tych, w Warszawie, wchodził on w skład bardzo malowniczej grupki „pozytywistów” (ale tych prawdziwych, wyznawców Carnapa<sup>66</sup>). Podobno było tak: Żółkiewski opowiadał swoim uczniom,

---

<sup>64</sup> Jan Lebenstein (1930-1999) – malarz i grafik. Uprawiał oryginalną odmianę malarstwa figuratywnego, włączając doń elementy surrealistyczne i abstrakcyjne. W 1959 roku otrzymał Grand Prix na I Biennale Młodych w Paryżu, gdzie od tego roku zamieszkał.

<sup>65</sup> Witold Jedlicki (1929-1995) – socjolog. Od 1962 r. poza krajem. Opublikował m.in. *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963. Autor słynnego artykułu *Chamy i Żydy* przedstawiającego konflikt między dwiema grupami w PZPR.

<sup>66</sup> Rudolf Carnap (1891-1970) – niemiecki filozof, logik i matematyk. Przedstawiciel pozytywizmu logicznego (neopoztywizmu). Współtwórca Koła Wiedeńskiego.

jak to on przeszedł sam od Carnapa do Marxa: kilku młodych ludzi zaczęło studiować Carnapa i zrobiło drogę odwrotną. W każdym razie już wtedy szydzili bardzo zaciekle z oficjalnej ideologii, co nie przeszkodziło w końcu jednemu – Wilhelmiemu<sup>67</sup> – zostać (po 1956!) oficjalnym krytykiem „Trybuny Ludu”, drugiemu (Budreckiemu<sup>68</sup>) zwariować albo prawie, trzeciemu (Jankowi Lipskiemu<sup>69</sup>) stać się głównym animatorem Krzywego Koła, a czwartemu wyjechać do Izraela. Ten artykuł jest naturalnie bardzo ciekawy<sup>70</sup>, widać, że Jedlicki notował sobie wszystko z dnia na dzień, ale w końcu niesłuszny, moim zdaniem. Po pierwsze, on patrzy z wąsko-warszawskiej perspektywy i widzi rozgrywki personalne czy klikowe tam, gdzie uruchomione były szerokie siły społeczne. Że te siły wyprowadzano w pole, to inna sprawa; ale mówić, że odwilż była możliwa dlatego, że „góra” sama zamykała gębę cenzurze, to nonsens. W istocie sama góra przeżywała kryzys władzy, to znaczy, mówiąc prosto, bała się. Bała się robotników (Poznań!), bała Chruszczowa, bała ewentualnego powrotu stalinowców w Moskwie, bała kataklizmu gospodarczego, wybuchu rozpaczony etc. Dziś dużo rzeczy jest przebrzmiałych lub rozładowanych, ale wtedy wszystko – od krzywd AK jeszcze – było aktualne i już ilość ludzi, co przeszła przez więzienia lub siedziała w więzieniach, była społecznie groźna. To jedno. Druga sprawa: Jedlicki jest dość naiwny politycznie, kiedy wrzuca wszystkie siły czy grupy polityczne do jednego brudnego worka. Nikt rozsądny nie ma złudzeń co do

---

<sup>67</sup> Janusz Wilhelmi (1927-1978) – krytyk literacki, edytor. W latach 1957–1963 członek zespołu redakcyjnego „Trybuny Ludu”. Opublikował m.in. *Mój gust wiktoriański*, Warszawa 1966; S. G r a b i ń s k i, *Niesamowite opowieści*, wyb. i oprac. J. Wilhelmi, Warszawa 1958.

<sup>68</sup> Lech Budrecki (1930-2004) – krytyk literacki, tłumacz. Publikował m.in. w „Kuźnicy”, „Twórczości”, „Literaturze na Świecie”. W latach 1958-1966 pracował w łódzkim oddziale Telewizji Polskiej. Opublikował m.in. *Władysław Reymont. Zarys monograficzny*, Warszawa 1953; *Schody*, Łódź 1961.

<sup>69</sup> Jan Józef Lipski (1926-1991) – krytyk i historyk literatury. Publikował m.in. w „Twórczości”, „Nowej Kulturze”, „Nowych Książkach”. Należał do założycieli w 1956 r. Klubu Krzywego Koła. Od 1961 pracownik IBL PAN. Opublikował m.in. *Twórczość Jana Kasprowicza*, t. 1, Warszawa 1967, t. 2, Warszawa 1975.

<sup>70</sup> W. J e d l i c k i, *Chamy i Żydy*, „Kultura” 1962, nr 12, s. 3-41. Por. A. K i j o w s k i, *Dziennik 1955-1969*, wyb. i oprac. J. Błoński, K. Kijowska, Kraków 1998, s. 189: „Pojechałem więc do «Przeglądu». [...] Rozmawialiśmy o artykule Jedlickiego. Gottesman przypuszcza, że artykuł był inspirowany przez grupę, która zwalcza «puławczyków», może przez Moczara. Kto wie? Może za cenę paszportu do Izraela? Paweł (Beylin) określa Jedlickiego jako wariata, Andrzej Oseka, który do rozmowy się wtrącił, przypomniał, iż tenże Jedlicki usunął go kiedyś z uniwersytetu, a na pytanie, jakie są powody, odpowiedział, żeby lepiej nie pytać. Był członkiem partii, o czym nie wiedziałem” [wpis z dn. 3 I 1963].

moralnej wartości zawodowych polityków, a w naszych warunkach – do ich kompetencji etc.; ale umiejętność gry politycznej polega właśnie na wyborze siły najmniej złej, jeśli nie najlepszej; moralne wybrzydzenie nie na wiele się zdaje. Co do prognoz jego, wydają się zbyt mechanicznie oparte na powierzchownych analogiach do przeszłości. Jest mnogość czynników społecznych, nie tylko klikowych, która rozmaicie działa i jasno nie widać, co będzie dalej; w każdym razie klimat jest dość apatyczny i może to nawet jest lepiej, kto wie? Ja nauczyłem się ufać instynktowi społeczeństwa, chociaż ten instynkt bywa bardzo okrutny, rozwiewa złudzenia. Sam wyjazd Jedlickiego sprawił mi przykrość, bystry to człowiek, a zawsze mi szkoda jak takich tracimy.

Zdaje się, że myliłem się w moich opiniach co do Rosji, które wyłuszczałem poprzednio<sup>71</sup>; tak by przynajmniej wynikało z listów przyjaciół moich, którzy z Moskwy wracają. Jest tam jednak wrzenie kolosalne i niesłychanie sympatyczne. Okazuje się, że taki np. Jewtuszenko<sup>72</sup> tam jest uważany za „dworaka antystalinizmu” i że nastroje „proletariatu intelektualnego” idą nieporównanie dalej. Klimat moralny, dosyć dostojewski, jest nad wyraz szlachetny: chcą odpowiedzialność brać, pokutować itp. – te biedaki niewinnie, bo młode. I dyskutują, piszą sztuki, powieści o kulcie i o Jednostce, składają petycje itp. Nas, Polaków, kochają, choć czują się silniejsi, bardziej samodzielni; słowem, jak to się mówi, „autentyczniejsi”. Byle się to nie skończyło jak niegdyś z dekabrystami itp., tamci byli najsympatyczniejszymi rewolucjonistami, jakich można sobie wyobrazić. Niech ich więc Pan bóg [sic] wspomaga, trochę to też dźga ambicje Polaków, i to też dobrze.

---

<sup>71</sup> Por. list J. Błońskiego do K. Wierzyńskiego z 1 XII 1962: „[...] trąbią wszyscy o nowej sowieckiej odwilży, i mają rację. To bardzo ważne. Ale, czego nie był pewien Kijowski, dotyka to wąskiej górnej grupy. Dlatego Chruszcz taki odważny. Moskwa to nie Rosja, jak w XIX wieku Paryż nie był Francją. Poematy antystalinowskie swoją drogą, a życie swoją. Andrzej wrócił z Rosji dość przerażony – nie on jeden – i opowiadał śmieszne anegdoty. Np. przy barze hotelowym zaczepia go młody chłopak, dziennikarz z Tomsku, szczerze, sympatycznie rozmawia, zachwyca się Polską. Potem proponuje odwiedzenie jego przyjaciół. Andrzej nazajutrz wyjeżdża, iść teraz nie może, robi więc to, co normalny człowiek: wyjmuje wizytówkę, pisze swój moskiewski adres, na który wróci za tydzień, i wręcza. Tamten bierze, uśmiecha się, drze wizytówkę, kiwając głową: Wot, polska lekkomyślność... – mówi” [mps, 2 k. zapisane recto i verso, ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Londynie, sygn. 1360/Rps/VI/1a].

<sup>72</sup> Jewgienij Jewtuszenko (ur. 1933) – rosyjski poeta. Jako pierwszy w Rosji zaczął w swych utworach krytykować Stalina. Wydał m.in. *Posle Stalina*, Chicago 1962. W Polsce ukazały się m.in. *Wiersze*, wyb. A. Mandalian, Warszawa 1967.

Co Pan napisał mi o Słuckim (Słuckij)<sup>73</sup>, bardzo mnie też uderzyło i dało do myślenia. Oczywiście, to daje pojęcie o klimacie. Oni się nie krępują, nie mają tego typowego dla Francuzów lęku, żeby się wydać nie lewicowymi, stawiają kropki nad i. Ale to niebezpieczna rzecz, swoją drogą i mimo wszystko zdumiewająca w wypadku Rosjanina.

Pyta Pan o moje zdanie o opowiadaniu Kijowskiego<sup>74</sup>. Mnie się ono dosyć podobało, choć je raczej powierzchownie przeczytałem; bawią mnie tam rozmaite osobiste jego sprawy, które – przekształcone – mogę odczytać. Jemu idzie – poza tymi osobistymi sprawami – o to, że jest sporo ludzi, których psychika jest na zawsze uformowana przez wojnę, ale oni nawet dobrze o tym sami nie wiedzą. To słuszne jest i zasługuje na analizę, oczywiście, można by to głębiej i subtelniej pokazać, choć Andrzej odważnie potraktował temat, biorąc za bohaterkę kobietę i ograniczając się do jej życia prywatnego.

Powinienem jeszcze o Polsce pisać, ale mnie już napada przeświadczenie, że „coś” się tam stało i jest inaczej niż mi się zdaje. Spróbuję [dopisane niebieskim długopisem poniżej oraz na lewym marginesie] więc w następnym liście. Jeszcze raz – Najlepszego Nowego Roku, ukłony dla Pani i wszelkie serdeczności –

Jan Błoński

Mps. Papier biały. 21 x 27 cm. 1 k. zapisana recto i verso. Znak wodny: EXTRA STRONG. Dopiski oraz podpis niebieskim długopisem. Brak koperty.

## 6

[11 IV 1964]

Szanowny i Drogi Panie,

Dziękuję za pamięć i list. Przyszedł w piątek, pobiegłbym poszukać Pana do Paryża<sup>75</sup>, gdyby nie to, że właśnie w piątek rano wyjechaliśmy ze znajo-

<sup>73</sup> Boris Słucki (1919-1986) – rosyjski poeta, tłumacz. Prekursor poetyckiej odnowy okresu odwilży. Wiersze często o wymowie antystalinowskiej. Wydał m.in. tomy wierszy *Wriemia*, Moskwa 1959; *Sieгодня i wczera*, Moskwa 1961. W Polsce ukazał się zbiór wierszy pt. *Pamięć*, wyb. A. Międzyrzecki, Warszawa 1964.

<sup>74</sup> A. K i j o w s k i, *Znaki na szybie*, „Twórczość” 1962, nr 10, s. 12-46. Przedruk pt. *Pseudonimy* w: A. K i j o w s k i, *Pseudonimy*, Warszawa 1964, s. 5-78 oraz w: t e g o ż, *Oskarżony i inne opowiadania*, Warszawa 1973, s. 137-212.

<sup>75</sup> K. Wierzyński przebywał w Europie (Londyn i Paryż) w marcu 1964 r.

mymi do Włoch, gdzie spędziliśmy Wielkanoc, zresztą nie całkiem idealnie, deszcz padał a samochód się psuł (dzieci posłaliśmy przedtem na kolonie). Bardzo żałuję, że nie udało się nam spotkać – prawdziwie błyskawicowe są Pana przeloty przez Paryż!

Piszę natychmiast po powrocie, który wczoraj nastąpił. Ostatnie miesiące były w ogóle nadzwyczaj kłopotliwe i zmacone. Ojciec mój zachorował i pojechałem – w ostatnich dniach lutego – na dwa tygodnie do Polski. Na szczęście sprawa się jako tako ułożyła. Co do samej Warszawy, to zapewne, będąc tutaj, wysłuchał Pan wszystkich plotek i wiadomości. Pytał Pan o Andrzeja Kijowskiego. Jest smutny, apatyczny i zagadkowy. Zaprosiłem go do Paryża, ma potrzebne papiery, i nie umie się zebrać do wyjazdu<sup>76</sup>. Zapewne podświadomie czuje, że taka podróż jeszcze by mu życie utrudniła. Paryż gra właściwie rolę destrukcyjną, bo pobyt w nim mój czy Andrzeja jest jakby kłamstwem, udawaniem, później wraca się do sytuacji „prawdziwej”, w której niełatwo się odnaleźć. Tak więc narkomanii albo przynajmniej pijaństwa, kiedy człowiekowi wydaje się dużo rzeczy, a potem głowa boli. Andrzej właściwie nigdy nie wrócił całkiem do siebie po pobycie w Paryżu<sup>77</sup>, co ze mną będzie, lepiej nie myśleć. Trzeba się po prostu pogodzić z myślą, że już niewiele z własnego życia da się wyciągnąć, w czym w końcu nic dziwnego nie ma, bo jakże mogłoby być inaczej. Dzisiaj w Polsce młodzi ludzie śmieją się ze „starszych braci”, opętanych bzikami AK, konspiracji etc. (za co ich strasznie nienawidzą), jutro będą śmieli się [sic] z[e] stalinizmu, pojutrze z 56 roku, i właściwie będą mieli rację, bo wszyscy byli i byliśmy tylko przedmiotem wydarzeń. A co dzieje się tylko w marzeniach, w gadaniu, ma zawsze smak śmieszności, jak śmieszny jest kaleka, co chce skakać o tyczce.

Słyszałem w Polsce, prócz plotek, które Pan zna (Mrozek i jego sztuka<sup>78</sup>,

---

<sup>76</sup> Por. list A. Kijowskiego do K. Wierzyńskiego z dn. 27 I 1964: „Dostałem od Błońskiego zaproszenie do Paryża, mam nadzieję znaleźć się tam z końcem marca. Ta myśl «trzy-ma mnie przy życiu»» [rps, 2 k. zapisane recto i verso, niebieski długopis. Biblioteka Polska POSK w Londynie, sygn. 1360/Rps/VI/1h].

<sup>77</sup> A. Kijowski przebywał w Paryżu od sierpnia 1960 do kwietnia 1961 r. jako stypendysta fundacji Forda. Tam zetknął się z K. Wierzyńskim. Zob. list do żony Kazimierzy Kijowskiej z dn. 4 I 1961: „Po południu pojechałem do p. Winczakiewicza, a z nim i jego żoną do Montgeron, do Kazimierza Wierzyńskiego. Przyjął mnie z nadzwyczajnością. Starszy już, siwawy, ale czerstwy pan, zaciągający z lwowska, otwarty, jowialny, alkoholiczny” [cyt. za: K i j o w s k i, *Dziennik 1956-1969*, s. 170].

<sup>78</sup> S. M r o ż e k, *Śmierć porucznika*, „Dialog” 1963, nr 5. Dramat wzbudził spore emocje, pisali o nim m.in. J. A. S z c z e p a Ń s k i, *Reduta Orsona*, „Trybuna Ludu” 1963, nr 325; R. S z y d ł o w s k i, *Teatr i film*, „Nowe Drogi” 1964, nr 1; L. W y s z n a c k i, *Mity 64*

jubileusz Iwaszkiewicza<sup>79</sup> etc. – wszystko dość jałowe), mnóstwo „ziania” nienawistnego, które równie natrętne, co nudne. Trzeba by się od tego odczepić wewnętrznie, ale na to ja nie mam ani siły dostatecznej intelektualnej, ani charakteru.

Najlepiej więc udawać przed sobą, że na wiosnę będzie lepiej.

Proszę przekazać Pani ukłony i ucałowania rąk, łączę najserdeczniejsze wyrazy od nas obojga –

[czarny długopis] J Błoński

Mps. Biały papier. 13,5 x 21 cm. 1 k. zapisana recto i verso. Znak wodny nieczytelny. W lewym górnym rogu nadruk: Université de Paris / Faculté des lettres / et sciences humaines / 17 rue de la Sorbonne. Podpis czarnym długopisem. Brak koperty.

„AND THESE ARE PROBABLY ALL THE GOSSIPS”  
JAN BŁOŃSKI’S LETTERS TO KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

S u m m a r y

The text contains source material, that is Jan Błoński’s letters to Kazimierz Wierzyński written in the period between 1961 and 1964, when Błoński lectured at the University of Sorbonne. In the article six letters are presented from the package consisting of twenty-eight units kept in the Polish Library of the Polish Social and Cultural Association in London. Source materials were provided with commentaries and an introduction showing the circumstances of the start of the correspondence.

The presented letters first of all discuss current events in the literary-cultural life of Poland that Kazimierz Wierzyński, who lived in emigration after the Second World War, was very much interested in. The main issue that was addressed in Błoński’s letters was the effect that the ruling party had on Poles’ social and cultural life as well as a description of the way the police state worked in Polish People’s Republic. The freedom with which Błoński writes, his scathing humor and a characteristic chatty tone make his letters to Wierzyński an exceptional

---

roku, „Kultura” 1964, nr 9. Sztuka wystawiana była w warszawskim Teatrze Dramatycznym.

<sup>79</sup> W 1964 roku J. Iwaszkiewicz obchodził 70. urodziny oraz jubileusz 50 lat pracy. Zob.: „Literatura polska, nasza kultura narodowa obchodzi w tych dniach święto wyjątkowe, jak wyjątkowe jest miejsce w jej zapisie Jarosława Iwaszkiewicza – za którego sprawą owo święto przeżywamy. Mija bowiem właśnie 70 lat życia i 50 lat pracy tego pisarza [...]. W momencie, gdy niniejszy numer naszego pisma znajdzie się w rękach Czytelników, będzie już po uroczystym koncercie zorganizowanym w warszawskim Teatrze Kameralnym dla uczczenia Jubilata” [„Życie Literackie” 1964, nr 8 (z dn. 23 lutego), s. 1].

voice documenting the social-political realities of the Polish People's Republic of the first half of the 1960s.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Kazimierz Wierzyński, Jan Błoński, korespondencja, emigracja, PRL.

**Key words:** Kazimierz Wierzyński, Jan Błoński, correspondence, emigration, Polish People's Republic.